Cena numeru 12 groszy.

Nr. 165. Środa 23 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Stronnictwa a myśl państwowa.

Sosnowiec, 23 lipca.

Prof. St. Grabski w „Słowie Polskiem" ogłosił z powodu uchwał rady naczelnej zw. lud.-nar. następujący artykuł:

Wszędzie na świecie są stronnictwa i walki stronnictw. I tak było przez cały ciąg znanej nam historji. Ale były narody i okresy ich życia, w których walka stronnictw sprowadzała ruinę państwa, jak np. Ateny poperyklesowskie, republiki włoskie czasów odrodzenia, Polska końca 17-go i pierwszej połowy 18-go stulecia — a kiedyindziej znów z walk z tych wyrastał rozkwit cywilizacji i potęga polityczna narodów.

Walka stronnictw jest zgubą ojczyzny — gdy celem jej jest interes wyłącznie tych stronnictw, czy reprezentowanych przez nie klas, lub — co najgorsze — kierujących niem osób.

Jest ona źródłem społecznego i politycznego postępu — gdy w podstawie jej są różnice nie interesów stronnictw, ale pojmowania interesu narodu i państwa.

Wtedy zawsze, z najostrzejszych starć wynika po pewnym czasie pogodzenie, z idei przeciwstawnych wytwarza się u z n a n a przez wszystkich myśl sentetyczna.

Po zebraniu się sejmu ustawodawczego nie było wiadomo, którą z tych dwóch dróg pójdzie rozwój naszego ż y c i a wewnętrznego. Większość stronnictw wystąpiła z hasłami i programami wyłącznie klasowemi. Jedynie związek ludowo-narodowy, który powstał z połączenia się narodowej demokracji z szeregiem innych organizacji zajmujących to samo zasadnicze w czasie wojny stanowisko — proklamował podporządkowanie mocarstwowym interesem Rzpolitej wszelkich innych interesów stanowych i partyjnych.

Wprawdzie był on najsilniejszym w sejmie klubem, ale był za to potępienie wszelkich separatyzmów klasowych zwalczany też przez wszystkie inne stronnictwa.

Powstałyby kombinacje rządów centrowych, centrowo-lewicowych, fachowych—byle związek ludowo-narodowy nie był dopuszczony do realnego wpływu na kierunek polityki państwowej.

Ale silniejszem od tych wszystkich kombinacji było życie. A w podstawie współczesnego życia Polski jest fakt, że z każdym rokiem dalszego istnienia odzyskanej niepodległości masy włościańskie i robotnicze czują się c o r a z bardziej gospodarzami Polski, coraz bardziej interesuje je dobro i przyszłość państwa, a coraz mniej dają posłuchu demagogji stanowej.

Związek ludowo-narodowy — choć stale odsuwany od udziału w rządach, odwołując się do patrjotyzmu ogółu polskiego — już w sejmie ustawodawczym przeprowadził cały swój program granic Rzplitej i sojuszów, zabezpieczających niepodległość Polski, oraz naczelne zasady konstytucji.

Wynikiem tego dojrzewania myśli państwowej najszerszych warstw ludności polskiej — było zwycięstwo podczas wyborów, stronnictw złączonych z chrześcijańskiej ludności narodowej, a następnie programowe ich porozumienie ze stronnictwem „Piasta" i rząd polskiej większości sejmowej, wreszcie zgodny całego niemal narodu i sejmu wysiłek dla ustalenia równowagi budżetowej i własnego pieniądza.

Stronnictwa z a c h o w u j ą jeszcze etykiety klasowe. Ale, kładąc większą od innych stronnictw wagę na sprawy reprezentowanych przez się warstw społecznych, a więc chrześcijańska demokracja—robotników, „Piast" —włościan — coraz wyraźniej i coraz częściej, gdy tego wymaga interes całości państwa, żądają jawnie od swych wyborców podporządkowania stanowych czy klasowych ich pożądań sile i wewnętrznej spoistości Rzeczypospolitej.

Nie pozostaje to bez wpływu i na stronnictwa, stojące bardziej na lewo.

Oczywiście, bardzo jeszcze daleko do powszechnej stronnictw naszego sejmu, harmonji, w sprawach mocarstwowej polityki polskiej.

Stwierdzić jednak trzeba, że gdy w 1920 r. uciszały się nienawiści partyjne dopiero w chwilach największego, zagrażającego wprost istnieniu Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa — dziś staje możliwe porozumienie wszystkich stronnictw polskich i w sprawie ustaw skarbowych i w sprawie ustaw językowych i szkolnych.

Zasób wspólnych całemu narodowi poglądów na dobro państwa zwiększa się. Oddalamy się coraz bardziej od wschodu — gdzie wszystko, i istnienie nawet ojczyzny, podlega sporom partyjnym. Przybliżamy się coraz bardziej do cywilizacji zachodniej, posiadającej silny pień obowiązujących wszystkich bez różnicy warstw społecznych i stronnictw zasadniczych pojęć prawno-państwowych.

I dla tego nie jest ideową tylko deklaracją, ale realnem wskazaniem politycznem uchwała rady naczelnej związku ludowo-narodowego, aprobująca „dążenie naczelnych władz stronnictwa do konsolidacji opinji polskiej co do zasadniczych zagadnień państwowych, oraz do osiągnięcia współdziałania wszystkich stronnictw polskich w tych wypadkach, gdy chodzi o podstawowe interesy państwa polskiego".

O ciągłość naszej polityki zagranicznej.

Sosnowiec, 23 lipca.

Gdy w Londynie przedstawiciele państw ententy omawiają najważniejsze problemy osiągnięcia równowagi europejskiej i rozwiązania sprawy odszkodowań w myśl planu Davesa, gdy w Genewie czynione są już przygotowania do jesiennej sesji ligi narodów, gdy na terenie międzynarodowym dokonuje się szereg ważnych posunięć i przesunięć, gdy wreszcie w razie prawdopodobnego przyjęcia przez Niemcy tez aljanckich na podstawie projektu ekspertów, przewidywane jest przyjęcie ich, a w niedalekiej przyszłości być może i Rosji do ligi narodów, gdy zatem nasza czujność i aktywność w zakresie polityki zagranicznej jest dziś konieczna i niezbędna z nakazu najżywotniejszych interesów państwa, w tym samym właśnie czasie gra międzyklubowa doprowadziła do kryzysu na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Rezygnacja Zamoyskiego ze swej teki stanowi dziś istotną klęskę dla spokoju i ciągłości prac tego najważniejszego resortu. Jeśli nasza polityka zewnętrzna była zawsze piętą Achilesa Polski i brak stałej a konsekwetnie rozwijającej się linji działania w tym zakresie powodował niejedną krzywdę i niejedno upokorzenie Rzeczypospolitej, w obecnym momencie rezygnacja Zamoyskiego jest złem podwójnem i szkodą specjalnie ważką, bowiem rychło zapaść mające decyzje i dokonać się mające zmiany w ukształtowaniu wzajemnych stosunków europejskich, zastają naszą politykę zagraniczną pod znakiem zapytania, zaś nawę dyplomacji polskiej bez steru.

Gdy pół roku temu powoływano Zamoyskiego na to odpowiedzialne stanowisko z Paryża, wiele względów przemawiało za tem, aby ten zasłużony i doświadczony mąż stanu pozostał na swej placówce, na której był niemal nie do zastąpienia i gdzie lata pracy oraz wytężonej akcji politycznej czyniły go specjalnie użytecznym dla Polski. Jednak nie znaleziono i nie można było znaleźć kandydatury równie odpowiedniej, lub równie poważnej dla ujęcia w dłonie kierownictwa polityką Polski i Zamoyski, za-

wsze gotów dla służby krajowi, opuścił teren, z którym złączony był tysiącznemi węzłami, aby w pałacu przy ulicy Wierzbowej ująć w swe dłonie nici akcji dyplomatycznej Polski. Mimo zapalczywą kampanję askenazjady i mimo rozmaitsze próby podkopania go ze strony niektórych chronicznych a nieuleczalnych kandydatów do teki spraw zagranicznych, na swem stanowisku położył duże zasługi i wytrwał w niezmordowanej pracy dla dobra państwa. Polityka Polski wkroczyła na tory poważnej i pokojowej akcji. Wbrew ustawicznym zarzutom elementów nieodpowiedzialnych i nastrojonych zawsze równie wojowniczo, jak lekkomyślnie stosunki sąsiedzkie z Czechosłowacją doznały znacznej poprawy, a choć ze zrozumiałych względów dalekie od serdecznych, utrzymują się na poziomie poprawnej neutralności. Postawa Polski wobec m. ententy ujęta została w formy wyraziste swą lojalną życzliwością bez wiązania nas sprzecznemi z interesami Polski klauzulami. Zawarte sojusze z Francją i Rumunją uległy zacieśnieniu, którem wyniki ostatnich wyborów francuskich wbrew pobożnym życzeniom pewnych kół nie zdołały wstrząsnąć. Stosunki z Anglją i Włochami wkroczyły na tory, prowadzące przez porozumienie ekonomiczne do szczerej współpracy politycznej.

Po stanowczej a zdecydowanej odprawie, danej sowietom na ostatnią próbę ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne, relacje z Rosją utrzymały się w granicach pokojowego wyczekiwania. Na terenie ligi narodów względnie skutecznie broniliśmy naszych interesów w Gdańsku i pretensji niemieckich. A przedewszystkiem politykę polski dzięki poważnym i konsekwentnym posunięciom, akcentującym pokojowe nastroje narodu i pacyfistyczne wysiłki rządu, wzbudziły na terenie światowym zaufanie do nas i rozwiały legendę o polskim militaryzmie oraz zaborczości, co specjalnie uwydatniło się w okresie ostatnich usiłowań Litwy sprowokowania Polski i wznowienia sprawy wileńskiej.

Dziś jest chwila, która specjalnie nakłada na Polskę nakaz intensywnych zabiegów dokoła swych interesów politycznych na forum międzynarodowem. Niestety, tylokrotnie już zrywana nić ciągłości naszej akcji dyplomatycznej, i tym razem pod wpływem czynników zakulisowych pękła. Położenie, w jakiem został postawiony min. Zamoyski, jest specjalnie drażliwe. Ze względów racji stanu wprost byłoby jednak pożądane, aby Zamoyski pokonał swe słuszne zresztą skrupuły i piastował dalej tekę spraw zagranicznych. Bowiem wśród nazwisk, domniemanych kandydatów niektóre budzą poważny niepokój, czy nawa polityki zagranicznej Polski nie będzie rzucona znów na burzliwe fale niebezpiecznych fluktuacji i wstrząsów.

Czesław Gumkowski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Z powodu wyjazdu min. Kiedronia do Gdyni przerwano rokowania w sprawie kryzysu na G. Śląsku. W toku dotychczasowych rokowań przemysłowcy górnośląscy zobowiązali się w myśl zgłoszonej poprzednio deklaracji powołać do administracji w przemyśle polaków na miejsce niemców.

„Gazeta Warszawska” podaje, że według spisu z r. 1921 w Polsce jest żydów ogółem 2 miljony t. j. 7,4 proc. osób zaś wyznania mojżeszowego 2,650,000 t. j. 9,8 proc. Najwyższy procent żydów przypada na województwo wołyńskie 10,6 proc. i poleskie 9,4 proc., najmniejszy wielkopolskie 1 proc. Województwa Wschodniej Małopolski mają 11 proc. starozakonnych, w tej liczbie 7 proc. osób, które podały się za należące do narodowości żydowskiej.

Na mocy postanowienia komendanta wojskowego m. Kowna redektora dziennika polskiego „Chata Rodzinna” po umieszczeniu w dzienniku artykułu pt. „Na wygnaniu” został skazany w drodze administracyjnej na karę 1000 litów, z zamianą na miesiąc aresztu. Ponieważ suma ta ze względu na położenie pisma polskiego nie mogła zostać wpłacona — redaktor został osadzony w więzieniu kowieńskiem.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Berlinie wielka demonstracja na rzecz pojednania z Francją, na której przemawiać będą delegaci francuskiej ligi obrony praw człowieka i obywatela, a pomiędzy innymi również pos. Moulet.

Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że rząd angorski jest zaniepokojony rozmiarami propagandy sowieckiej, która ogarnia kraje bałkańskie i częściowo Turcję a w szczególności Konstantynopol. Dzienniki tureckie domagają się wprowadzenia specjalnego prawodawstwa antykomunistycznego i ścigania komunistów z całą surowością.

Plenarne posiedzenie konferencji londyńskiej odbędzie się we wtorek. Opinja publiczna w Anglji śledzi z wielkiem zainteresowaniem prace konferencji, wyrażając przytem zdumienie z powodu postępu prac na konferencji. Wieść, że sprzymierzeni przyjęli do wiadomości warunek Herriota, aby na kolejach ważnych strategicznie pozostali do rozpoczęcia spłat reparacyjnych i do usunięcia okupacji kolejarze francuscy wywołała sprzeciwy prasy angielskiej partii pracy. „Daily Herald” wypowiada się przeciw temu postulatowi jaknajgoręcej. Projekt ten, zdaniem dziennika, jest naruszeniem jedności gospodarczej rzeszy, na której opiera się projekt Davesa. „Morning Post” i „Daily Chronicle” popierają żądania Herriota i piszą: Przekonaliśmy się, że Herriot umie ustępować tam, gdzie ustąpić nakazuje rozum lub okoliczności, lecz ani rozum ani okoliczności nie pozwalają na zmianę okupacji na farsę, zależną od kolejarzy niemieckich.

Trudności przeżywane przez niektóre gałęzie przemysłu nie objęły całego życia gospodarczego, o czem wymownie świadczy stały wzrost dochodów i podatków. W porównaniu do pierwszej dekady czerwca w pierwszej dekadzie lipca podatek majątkowy i przemysłowy dały sumę trzykrotnie wyższą. Podatek stemplowy, który jest miarą zawieranych tranzakcji wzrósł 40 proc. Fakty te świadczą, że przesilenie gospodarcze stopniowo łagodnieje.

Rząd Rzeczypospolitej dla bezrobotnych.

Zasady państwowej doraźnej pomocy.

Jak się dowiadujemy, rada ministrów uchwaliła następujące zasady organizacji doraźnej pomocy dla bezrobotnych: akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych prowadzona jest z funduszu budżetowego min. pracy i op. społecznej w miejscowościach, do których zadecyduje rada ministrów na wniosek min. pracy i op. społecznej. Z pomocy tej mogą korzystać bezrobotni, którzy odpowiadają wszystkim niżej wymienionym warunkom:

Którzy mają ukończonych lat 18, pozostawali w stosunku do najmu pracy w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłow, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w zakładach pracy choćby na zysk nieobliczony, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniały powyżej 5 robotników, których stosunek pracy został rozwiązany co najmniej na 10 dni przed dniem ogłoszenia, o zasiłek i nie wcześniej niż 1 stycznia 1924 r., zamieszkują od 3 miesięcy na terenie działania właściwego urzędu pośrednictwa pracy lub jego oddziału.

Wyłącza się od korzystania z doraźnej pomocy bezrobotnych w razie stwierdzenia, że bezrobotny w ciągu 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia, pozostawał mniej niż dwa tygodnie w stosunku najmu pracy, w razie choroby, w razie pozbawienia pracy wskutek inwalidztwa, strajku podczas jego trwania, oraz okoliczności, powstałych z winy robotnika, które w myśl obowiązujących ustaw powodują wydalenie z pracy.

Pomoc okazywana będzie przez wypłatę zasiłków pieniężnych, które wynoszą: dla robotnika samotnego 20 proc., dla obdarzonego rodziną z jednej do dwóch osób — 25 proc., 3-ch do 5 ciu osób — 30 proc., z więcej niż pięć osób 35 proc. zarobku będącego podstawą do obliczenia zasiłku. Za podstawę do obliczania zasiłku przyjmuje się ostatnio wypłacony robotnikom zarobek, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najniższą normą, stanowiącą tę podstawę, jest 5 złotych. Zasiłki pieniężne, przewidziane uchwałą niniejszą, mogą być pobierane przez bezrobotnego najwyżej przez 13 tygodni w ciągu roku.

Z chwilą rozciągnięcia w danej miejscowości wypłat normalnych, świadczeń na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zasiłki te ulegają jednoczesnemu zawieszeniu.

Zasiłki, pobrane po dniu ogłoszenia ustawy, będą zaliczone na rachunek świadczeń, jakie bezrobotnemu przysługiwałyby na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Z chwilą otrzymania pracy przez bezrobotnego zawiesza mu się wypłacanie zasiłku.

Na wniosek ministra pracy i opieki społecznej rada ministrów decyduje, w jakiej miejscowości może być podjęta akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

Pierwszy międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy.

Sosnowiec, 22 lipca.

W dniu 20 i 24 b.m. odbędzie się w Pradze, pod protektoratem prezydenta republiki czechosłowackiej, pierwszy międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy, w którym, między innymi, dość liczny udział wezmą najwybitniejsi uczeni amerykańscy, właściwi twórcy i pionierzy tego nowego działu nauki. Na prezesa honorowego zaproszono p. Roberta Hoovera, ministra handlu Stanów zjednoczonych. Kongres ten organizuje Masarykowa akademja pracy w Pradze.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie takiego kongresu, przedstawiciele polskiej nauki, techniki i przemysłu, wezmą również dość liczny w nim udział. Delegacja polska, która wyjechała do Pragi, z prof. Karolem Adamieckim na czele, składa się z trzydziestu kilku osób ze świata naukowego i przemysłowego. Między innymi wyjechali pp.: inż. Piotr Drzewiecki b. prezydent m. st. Warszawy, prezes ligi pracy; inż. Edward Geisler, prof. politechniki lwowskiej, Karol Grohman, przemysłowiec z Łodzi; inż. Edwin Hauswald, prof. politechniki lwowskiej inż. Walerjan Janota, przedstawiciel rady zjazdu przem. górn.; inż. Józef Jacobi, przedstawiciel Stow. techn. w Sosnowcu; inż. Kazimierz Kwiatkowski, przedstawiciel poł. inż. górn. i hutn. na Górnym Śląsku; inż. Wiktor Maćkowiak, dyrektor szkoły bud. maszyn w Poznaniu; inż. S. Muszyński, dyrektor tow. „Brown Boveri”; inż. Aleksander Rothert, b. prof. polit. lwowskiej; inż. Józef Rubkowski, przedstawiciel Związku polskich produc. i rafin. olejów miner.; inż. Zygmunt Rytel, dyrektor fabr. bud. parowozów; inż. Antoni Schimitzek, prof. akademji górn. w Krakowie; inż. Zygmunt Sochacki, b. prof. i dyr. fabr. parowozów; inż. Jerzy Stonawski, dyrektor szkoły przemysłowej w Bielsku; pos. inż. Juljan Sykała, dyrektor warsz. tow. kopalń węgla; inż. Jan Zagleniczny wiceprezes centr. związku polsk. przem. górn. handlu i fin.; inż. Stanisław Raźniewski, dyrektor Grodziec. tow. kop. węgla; Stanisław Łubieński, dyrektor tow. techników i handlowców polaków w Ameryce i inni. Jako przedstawiciele rządu biorą udział w kongresie pp.: Roszkowski, szef wydziału min. ochr. pracy; Dąbrowski, szef dep. przem. min. przemysłu i handlu i inni.

Zaznaczyć należy wielką uprzejmość p. Millera, charge d'affaires rzeczypospolitej czechosłowackiej w Warszawie; dzięki jego zabiegom poczyniono delegacji naszej znaczne ulgi i ułatwienia w przejeździe oraz pobycie w pięknej stolicy nadwełtawskiej.

Plastyczne obrazy strat wojny światowej.

17 i pół miljonów litrów przelanej krwi. — 70 dni trwająca defilada upiorów. — 10000000 inwalidów 15 tys. ociemniałych.

Ci, co lat temu dziesięć, ją wywołali i przygotowali, z pewnością nie przypuszczali, jakie szalone straty w materjale ludzkim ona przyniesie.

Amerykański „Czerwony Krzyż” ogłosił że na wojnie poległo ogółem 9.819.000 ludzi.

Ażeby uplastycznić martwe cyfry, dajemy takie oto wstrząsające obrazy: Przyjmijmy, iż w wojnie 1914—18 zabito 10 miljonów ludzi, raniono 15 miljonów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, rannego na pół litra, upłynęło razem 17 i pół miljonów litrów krwi, czyli 1,750 cystern (cysterna równa 10 000 l.), czyli 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. Byłoby to jezioro krwi o 1 metrze głębokości, 130 metr. szerokości i 135 m. długości.

Sami polegli, ustawieni w szeregu (dwóch na jednym metrze), daliby linję prostą od Lizbony do Uralu, to jest na 5,000 klm. długą. Ustawieni w rzędzie gęsiego, jeden od drugiego oddalony o 1 m., zajęliby linję długości 10 000 klm.: gdyby przemaszerowali przed jednym człowiekiem, stojącym w miejscu, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni. Legenda francuska głosi, że taka rewja poległych w tej wojnie synów Francji, czwórkami, w marszu pośpiesznym, trwałaby 14 dni i 14 nocy.

Komisja rzeczoznawców w sprawie zatrudnienia wojennych inwalidów, która w sierpniu 1923 r. obradowała pod przewodnictwem Alberta Thomasa (a przy obecności także polskiego delegata), zebrała dane, stwierdzające, iż ogólna liczba inwalidów państw, biorących udział w wojnie światowej, wynosi przeszło 7 miljonów. Ponieważ jednak brakuje zestawień z Turcji, Bułgarji, państw bałkańskich, Portugalji, Węgier i Japonji, liczbę inwalidów przypuszczalnie określić można na około 10 miljonów.

Tylko w armji włoskiej, według włoskiej statystyki oficjalnej, 300,000 żołnierzy zapadło w czasie wojny na gruźlicę, a z tej liczby 50,000 już umarło.

Tylko w armjach koalicji 7000 żołnierzy, w tem 600 polaków postradało wzrok na wojnie. W Niemczech żyje 3349 oślepionych na wojnie, we Francji również ponad 3000, w Anglji 1700, w Austrji niemieckiej 300 do 350, w Czechosłowacji 670.

Brak danych z Rosji, Włoch i innych krajów, które uczestniczyły w wojnie; jak prof. Greef donosi w „Deutsche Optische Wochenschrift”, w niemal wszystkich krajach procent wszystkich ślepców wojennych jest jednaki, to znaczy na świecie jest razem 12000 do 15000 pozbawionych wzroku na wojnie.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry”.)

Kraków, 21 lipca.

Dzisiaj w dalszym ciągu przemawiał prokurator dr. Hubl, przedstawiając dowody winy poszczególnych oskarżonych. Wyczerpująco zajmował się każdym z oskarżonych, co zajęło też wiele

czasu. Dla ułatwienia przysięgłym w zorjentowaniu się w olbrzymim materjale dowodowym, podzielił oskarżonych na grupy, tworzące nierozerwalną całość.

Po omówieniu winy każdego z oskarżonych, prokurator przemówienie swe zakończył temi słowami:

„Jakie skutki te zbrodnie za sobą pociągnęły, panowie widzieliście, kilkadziesiąt osób zabitych, setki rannych. Do tego doprowadzili ci przywódcy partji socjalistycznej, którzy wystąpili do walki na zabój z ówczesnym rządem, wzywając masy do rewolucji. I w dniu 6 listopada spłynęły bruki krakowskie krwią bratnią. W chwili, gdy cały naród wytężał wszystkie siły, aby polityczną niepodległość uzupełnić niepodległością gospodarczą, gdy rząd wzywał całe społeczeństwo do współpracy w urządzeniu skarbu i gospodarstwa państwowego, polska partja socjalistyczna proklamuje strajk generalny, a socjaliści krakowscy wydają wojnę państwu polskiemu.

I oto krwawy dzień 6 listopada. Podburzane, podniecone masy, rzucają się na policję i wojsko i przychodzi do strasznego rozlewu krwi. Doprawdy, krew w żyłach się ścina na wspomnienie tych krwawych zajść. Rewolucja — anarchja. Autorytet państwa, majestat Rzeczypospolitej zdeptany, pohańbiony. Robotnik polski na ulicach miasta z zasadzki morduje polskie wojsko. Jak do zwierzyny strzela do braci swych ułanów, którzy spełniają ciężki swój obowiązek obrony praworządności. I nie dość na tem — rzuca się jeszcze na ciepłe zwłoki, zdziera z nich rynsztunek, odzież, a potem trupa przerzuca przez balaski plant. To już nie ludzie — lecz szakale.

Ale to dzień ostatecznej rozprawy, głoszonej przez przywódców socjalistycznych. — Idzie o zwycięstwo, więc walka zdecydowana, do ostateczności. Z fortecy wychodzą rozkazy. Na widok nadjeżdżających ułanów ulica pustoszeje i grad kul, padających ze wszystkich stron, zasypuje konnicę. Łamią się szeregi, jęki rannych napełniają powietrze. Pada pułk. Bzowski, ciężko ranny, taki sam los spotkał por. Sękowskiego, Frenkwalda, śmiercią bohaterską ginie młody por. Zagórowski. A za chwilę taki sam ohydny mord następnego szwadronu, a bezpośrednio potem trzeciego. Rotm. Bochenek ugodzony śmiertelnie zdradziecką kulą, zasłał swem ciałem bruk krakowski. Rannych ułanów dobijano i pastwiono się w bestjalski sposób."

„I zapytać należy, czy to byli ludzie, czy w piersiach ich było ludzkie serce, czy biło serce ludzkie w piersiach tych zbrodniarzy, którzy ten mord urządzili i następnie nim kierowali? Dziś po ... miesiącach przychodzi czas ekspiacji. Porządek prawny domaga się zadośćuczynienia za zamach na państwo, za potworny mord polskich żołnierzy. Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość. Dziś naród cały ze spokojem oczekuje werdyktu panów. Ohydna zbrodnia listopada musi być napiętnowaną, winni nie mogą ujść bezkarnie. W społeczeństwie praworządnem zbrodnia musi być ukaraną, choćby nawet część społeczeństwa zbrodni tej nie potępiła.

Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytane za represje natury politycznej. Nie będzie represją pociągnięcie do odpowiedzialności ani bezpośrednich sprawców czynu, t. j. tych, którzy z zasadzki mordowali polskich żołnierzy, względnie z bronią w ręku wzięli udział w tej krwawej walce, ani tych, co całą akcję przygotowali, kierowali i do niej zachęcali. Społeczeństwo, któreby odpowiedzialność za zbrodnie wykluczyło, byłoby społeczeństwem z góry skazanem na anarchję i rozkład. Każda zbrodnia, a przedewszystkiem zbrodnia przelania niewinnej krwi ludzkiej domaga się oczyszczenia. Zbrodnią listopadową zostały zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego — musi teraz nastąpić kara za tę zbrodnię, czego domaga się idea sprawiedliwości.

Wy panowie, przysięgli, zostaliście powołani do wydania wyroku na winnych zbrodni listopadowej, wierzę głęboko w sprawiedliwość panów, wierzę, że werdykt panów będzie wyrazem tej idei i z całym spokojem i wiarą oczekuję sprawiedliwości, oczekuję werdyktu panów."

* * *

Po przemówieniu prok. dra Hubla, zabrał głos zastępca prokuratorji skarbu, dr. Gwiazdomorski.

Jubileusz tow. cyklistów.

Siemianowice, 21 lipca.

W dniu 20 b. m. siemianowickie tow cyklistów (województwo śląskie) obchodziło 25-cioletni jubileusz swego istnienia.

Na tę uroczystość udali się przedstawiciele towarzystwa sosnowieckiego cyklistów w liczbie 11 osób i złożyli jubilatom powinszowania oraz życzenia dalszej owocnej pracy na polu sportowem. Uroczysty obchód jubileuszu odroczono do czasów unormowania się warunków pracy, tymczasowo zaś dla upamiętnienia tej chwili urządzono wyścig o pubar, tak zwany „wędrowny", gdyż stale co roku „wędruje" do nowego zwycięzcy. Do startu stanęło 26 jeźdźców z towarzystw województwa śląskiego i 2 z towarzystwa sosnowieckiego.

Sosnowiczanie stawali po za konkursem zgodnie z warunkami, przepisanemi dla tego wyścigu.

Ruszono z miejsca o godzinie 7 m. 36 rano przez Piekary do Tarnowskich Gór i z powrotem, tworząc długość linji zawodów 58 kilometrów.

Pierwszymi w 1 godzinę i 36 minut przybyli, koło w koło, sosnowiczanie p.p. J. Kukieła i J. Szkutnik, potem zaś w 1 minutę i 15 sekund przybył p. Szpyra Edward, następnie p. Szewerda Paweł i p. Brysz Ernest, przybywając w minutowych odstępach.

Zdobywcą puharu, według regulaminu, został p. E. Szpyra owacyjnie oklaskiwany przez zebranych.

Prezes związku kolarskiego województwa śląskiego p. K. Szpyra uprzejmie witał sosnowiczan i winszował sukcesu.

Nie od rzeczy będzie dodać, że w roku bieżącym został zalegalizowany „związek kolarski województwa śląskiego", że życie sportowe tam wre i dzięki poparciu społeczeństwa rozwija się w szybkim tempie, czego dowodem jest, że do wojewódzkiego związku kolarskiego należy aż 15 towarzystw.

PO URLOPIE.

O czem tu pisać na tym miejskim bruku,
Gdy nosisz w sobie jeszcze lasów czar.
Za wiele kurzu jest tutaj i stuku,
Przytem piekący i duszący skwar.

A tam, hen, w lasach jest cienista ścieżka,
Aromatyczny zewsząd wieje chłód,
W pobliżu lasu letnik sobie mieszka,
Używa słońca i powietrza wbród.

Drzewa mu co dnia nucą piosnkę sielską,
Ptaki ćwierkają kędyś w gęstych krzach,
A po obiadku kąpie grzeszne cielsko
Albo w strumieniu, lub w słońcu, gdzie piach.

Hej, jest przyjemnie na willegjaturze
Wśród cienia lasu i wśród polnych dróg,
Lecz po urlopie znowu wdychasz kurze
I zbijasz twardy, brudny, miejski bruk.

Ćwierk.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 Środa	Dziś Teofila. Jutro Kinga król. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Masowy wyjazd. Skutkiem sanacji stosunków finansowych i związanego z tem zastoju, cała armja żydów, żerująca na niezdrowych stosunkach, straciła grunt pod nogami i nie widząc innego wyjścia, postanowiła przenieść się na inny teren.

W Będzinie np. zgłosiło chęć wyjazdu do Palestyny około 3 tysięcy osób.

Czy reflektanci po uzyskaniu paszportów istotnie tam się udadzą, czy też wyjadą gdzieindziej, niewiadomo, w każdym razie, niektóre organizacje żydowskie usilnie propagują wyjazd do nowej ojczyzny, udzielając chętnym wyczerpujących informacji oraz zapomóg pieniężnych.

O uzyskanie paszportów na wyjazd starają się przeważnie rzemieślnicy, oraz nieznaczny procent inteligencji.

Niespokojne dzielnice. Od pewnego czasu słynne przedmieścia Będzina, jak Warpie, Ksawera, są terenem wybryków wszelkiego rodzaju szumowin, które zwłaszcza w dni świąteczne urządzają w potajemnych spelunkach orgje pijackie, kończące się awanturami i krwawemi bójkami.

Niema niedzieli lub święta, gdzieby policja kilkakrotnie nie interweniowała, co jednakże nie wpływa uspakajająco, w związku bowiem z surowem rozporządzeniem, zabraniającem policji używania siły, rozpasanie opryszków przybrało niebywałe rozmiary.

Dochodzi do tego, iż notoryczny złodziej lub opryszek rzuca się na policję, a kiedy zostanie obezwładniony i przyprowadzony do komisarjatu, składa natychmiast skargę o pobicie.

Wspomniane rozporządzenie utrudnia niebywale działalność policji, która w niektórych wypadkach jest wprost bezsilna, nie chcąc się narażać na tłomaczenia, badania i ew. kary.

Kto stara się o paszport ulgowy? Jeden z czytelników „Iskry" nadesłał nam szereg charakterystycznych uwag, dotyczących niektórych osób, starających się o ulgowy paszport zagraniczny.

Otóż okazuje się, że gdy z pośród naszych nauczycieli lub urzędników rzadko kto stara się o tego rodzaju paszport, sądząc, iż przysługuje on tylko ludziom biednym, żydzi, wśród których figurują nazwiska ogólnie znanych miljarderów, gremjalnie robią usilne starania o uzyskanie paszportów ulgowych.

Jegomość taki pragnie wyjechać z całą rodziną, zabierając nawet bony i służbę, przyczem zaznacza, iż jest niezamożny, a cała jego rodzina dotknięta jest takiemi chorobami i dolegliwościami, które tylko za granicą można usunąć lub wyleczyć.

Co ciekawsze, iż niektóre magistraty wydają panom takim zaświadczenia, potwierdzające ich niezamożność lub brak dochodów.

Wprawdzie zaświadczenia takie są dość ostrożnie redagowane, w każdym razie nie odpowiadają one rzeczywistości, co stwierdzono na podstawie wiarogodnych informacji.

Sądzić należy, iż starostwo i województwo z całą ostrożnością będą traktowały tego rodzaju prośby, nie zasługujące absolutnie na uwzględnienie.

Dodać także trzeba, że niektórzy z potentatów, nie mogąc uzyskać paszportu ulgowego w starostwie, zwracają się ze skargami do województwa, absorbując tym sposobem urzędy, mające tyle innych ważnych spraw do załatwienia.

Z inspektoratu pracy. Inspektor pracy inż. Gallot wyjechał na 4-tygodniowy urlop.

Zastępuje p. Gallota, p. Karol Rychłowski.

Miejsca postojów tragarzy i dorożek. Zarząd miejski w Sosnowcu na jednym z ostatnich swoich posiedzeń ustanowił następujące postoje dla tragarzy: przed głównem wejściem na dworzec warszawski, na rogu ul. Targowej i Modrzejowskiej, oraz na ul. Piłsudskiego wprost aresztu policyjnego. Jednocześnie w związku z wprowadzeniem w życie uchwalonych przez radę miejską przepisów dla tragarzy postanowiono zakupić dla nich blachy na czapki.

Celem udogodnienia dla publiczności wyznaczono dla dorożek następujące miejsca postoju 1) przy dworcu kolejowym, 2 koło pomnika Kościuszki, 3) na rogu ulicy Sieleckiej i Narutowicza, 4) na rogu Alei i Piłsudskiego, oraz 5) na ulicy Szenowskiej w pobliżu gmachu sądu okręgowego.

Gdzie jest taksa dorożkarska? Mimo uzyskania dość wysokiej taksy, dorożkarze starają się ukryć ją przed wzrokiem pasażerów, by móc zarządać opłaty wyższej, niż przewiduje taksa. Robią to oni w ten sposób, że zakrywają taksę derką tak, że trudno ją odnaleźć. Taksa zaś, jak wiadomo, powinna być na miejscu widocznem. Władze chyba zainteresują się tą sprawą.

Apetyczny lód. Różnego rodzaju kramy i sklepiki, sprzedające wodę sodową używają lodu, pochodzącego z glinianek.

Skutkiem braku ścisłej kontroli, trudno ustalić, czy lodu tego nie używa się również przy sporządzaniu napoi chłodzących, co dawniej istotnie miało miejsce, gdzie pijący tego rodzaju napój, wyciągał ze szklanki psią kość lub kawałek zgniłej szmaty.

Wobec istnienia w Zagłębiu fabryki sztucznego lodu, należałoby zabronić wogóle używania lodu z glinianek, bez względu na jego przeznaczenie, z uwagi na dużą szkodliwość.

Niedoszli topielcy w areszcie. W niedzielę po poł. spacerowicze nad Przemszą na tak zw. haidach byli świadkami sceny tragikomicznej. Oto Marja P., idąca w towarzystwie niejakiego K. rzuciła się nagle do rzeki w celu popełnienia samobójstwa.

Czy ten miał swoje źródło w pierwszym rzędzie w wypiciu pół butelki wódki. K. jeszcze bardziej pijany, niż jego towarzyszka, spostrzegłszy rozpaczliwy krok Marji P. zawołał: „Mańka, poczekaj, ja się za ciebie utopię!" i rzeczywiście skoczył za „Mańką" do wody. Przecho-

dniem dość łatwo było uratować niedoszłą samobójczynię, gorzej było z jej przyjacielem, któremu wskutek wypicia znaczniejszej ilości wódki niewiele brakowało, by się przeniósł do lepszego świata. Na szczęście i jego także zdołano wyciągnąć z wody, poczem zmoczoną parę zaprowadzono do aresztu policyjnego, skąd po wysuszeniu garderoby wypuszczono ją na wolność.

Kradzieże. Stanisławowi Chatysowi i Józefowi Wołosowi zam. przy ul. Granicznej 1, nieznani sprawcy po wyjęciu szyby z okna skradli garderobę męską wart. 262 zł.

— Ignacemu Jorskiemu, Antoniemu Wrzeszczowi i Franciszkowi Kleszczowi, zam. w Milowicach skradziono z pola żyto wartości. 25 zł.

Ze Śląska.

Olbrzymia składnica w dyrekcji ceł. W katowickim urzędzie celnym oglądać można wielkie magazyny, napełnione najróżnorodniejszemi towarami, które zatrzymano, ponieważ właściciele ich nie zapłacili należnego cła. Jak słychać, cały ten towar sprzedany ma być 1 sierpnia w drodze licytacji. Są tam m. in.: suszone gruszki, skrzynie z piwem butelkowem, artykuły z drzewa, towary łokciowe, zwłaszcza jedwab, całe beczki różnych chemikaljów, towary z miedzi, beczki z ekstraktami, likiery, towary kosmetyczne, alkohol, 24 beczki z farbami, kakao, konserwy mięsne, płaszcze gumowe, 1 trumna, części składowe dla samochodów, Maggi, 1 wóz spedycyjny i różne towary z żelaza, blachy, mosiądzu itd.

Wypadek burmistrza katowickiego. Wracając z pogrzebu ś. p. Federowicza prezydenta Krakowa, samochód wiozący prezydenta m. Katowic d-ra Górnika, przewodniczącego komisarycznej rady miejskiej, dyr. banku Piechulika i jego żonę uległ pod Kętami nieszczęśliwemu wypadkowi, przyczem dr. Górnik odniósł poważne uszkodzenie głowy i prawego oka, a jego towarzysze doznali znacznych kontuzji. Samochód, chcąc wyminąć furmanki, zderzył się z kamieniem przydrożnym i wskutek tego wynikło nieszczęście.

Wielkie zebrania robotnicze odbyły się w ubiegłą niedzielę w Nowej Wsi, Wirku i innych miejscowościach obwodu przemysłowego. Mówcy wzywali tłumy do zachowania spokoju i niedawania posłuchu agitatorom komunistycznym, protestując jednak gwałtownie przeciwko rozporządzeniu rządu o przedłużeniu czasu pracy w hutach. We wtorek, najpóźniej w środę rozstrzygnie się, czy robotnicy zgodzą się na nowe warunki i wrócą do pracy, czy też górę wezmą demagodzy. Jak słychać związki zawodowe rozstrzygnięcie sprawy przyjęcia lub odrzucenia nowych warunków poddać chcą pod głosowanie ogółu robotników.

Uroczystość 73 pułku. Katowicki pułk piechoty (73-ci) odchodził w sobotę i niedzielę uroczyście rocznicę swych walk z bolszewikami, podczas których pułk utracił około 70 ludzi w poległych. W sobotę popoł. odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za poległych, wieczorem capstrzyk a w niedzielę nabożeństwo w kościele marjackim. Popołudniu odbyły się w koszarach zabawy i widowiska dla żołnierzy.

Orgje paskarzy. Paskarstwo święci obecnie prawdziwe orgje na targach warzywnych i owocowych w Katowicach i innych miastach. Funt czereśni czy pomidorów lub innych owoców znacznie więcej kosztuje, niż naprzykład funt mięsa, gdyż około 1 zł. Na Śląsku niemieckim tymczasem funt wiśni kosztuje 20—25 fen., 35 groszy. Policja nic nie czyni, aby handlarzy, głównie zaś hurtowników za oszustwo i wyzysk pociągnąć do odpowiedzialności.

Napady rabunkowe mnożą się na Śląsku. Obok lasku pod Radoszowami kilku bandytów napadło na woźnicę browaru, któremu zrabowano 485 zł. Podobnych napadów kronika policyjna notuje kilka.

Z kraju.

Warszawa. Do urzędu policji śledczej w Warszawie niejednokrotnie dochodziły wiadomości, iż w śródmieściu rozpanoszyły się jaskinie gry, dokąd szajki zaciągają naiwnych.

Tę zarazę żydowską postanowiono wytropić. Wczoraj o g. 2 po północy policja wkroczyła do mieszkania nr. 4 ul. Pańskiej, gdzie zastała 19 osób rozbawionych trunkami i zajętych hazardową grą.

Właścicielka jaskini gry niejaka Sura Waisbrod omal nie zemdlała z przerażenia, urwał jej bowiem piękny i b. popłatny proceder. Z pośród 19 „gości". 16 było samych żydów, 3-ch zaś bogatych chrześcijan, których ogrywano.

Wilno. We czwartek, dnia 17 lipca wydarzył się na poligonie pod Wilnem nieszczęśliwy wypadek spowodowany przez rozerwanie się armaty. Ofiarą wypadku padło 7 osób, z tych jedna zabita, dwie ciężko ranne, a cztery lekko. Armata była starego typu francuskiego.

Tarnopol. We wtorek rano na dziedzińcu sądu okręgowego wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na Wasylu Buskim lat 48 z Mazurówki, za usiłowanie morderstwo żony.

Z końcem zimy 1923 r. wiózł Buski saniami do Skałatu swą sparaliżowaną żonę pod pozorem, że odwozi ją do lekarza.

Po drodze zaś rozebrał ją i wystawił na mróz. Po powrocie do domu posadził ją na gorącej płycie, a widząc, że i to nie sprowadza śmierci, pewnego wieczoru udusił ją. W ten sposób pozbył się przeszkody w połączeniu się z kochanką.

W styczniu b. r. odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych, który orzekł winę i wydał wyrok śmierci. Przed dokonaniem wyroku Buski przyznał się do winy.

Kraków. Na szosie szczawnickiej zdarzył się wypadek automobilowy. Z niewiadomych przyczyn zapalił się zbiornik benzyny W krótkim czasie cały automobil stanął w płomieniach. Autem tem, kursującem stale na linji Stary Sącz—Szczawnica jechało kilku pasażerów. Część pasażerów poczęła wyskakiwać z wozu. Dzięki pomocy przechodniów udało się jednak wszystkich wyratować, jeden tylko wyskoczywszy z auta złamał obie nogi.

Nowogródek. W nocy na 19 lipca napadła na wieś Wiszniew pow. Wołożyńskiego banda złożona z 27 ludzi uzbrojonych w karabiny oraz karabin maszynowy i zrabowała 10 koni. Wszczęta pogoń dopędziła bandytów gdzie wywiązała się formalna potyczka, w której ranny został komendant policji powiatowej komisarz Opaciński. Bandyci cofnęli się ku granicy. Mimo wysłania oddziału ułanów oraz policji udało się przekroczyć grupie bandytów granicę a reszta rozproszyła się. Ujęto dwóch braci Wojewódzkich, którzy przeprowadzili przez granicę bandytów. Wskutek tego wojewoda Nowogródzki przerwał dokonywaną inspekcję pogranicza litewskiego i udał się w towarzystwie prokuratora, zastępcy komendanta policji na pogranicze sowieckie, celem zbadania sytuacji i podjęcia energicznych środków w poszukiwaniu czerwonych demonów pogranicza.

Warszawa. Systematyczna walka z rozwielmożnioną w Polsce klęską ogniową po wsiach i miasteczkach, spoczywa na barkach niemal wyłącznie obywatelskich organizacyj ochotniczych straży pożarnych w liczbie 2874 placówek bezinteresownej służby publicznej, jednocząc pod swemi sztandarami z górą 100 tysięcy obywateli uszeregowanych.

Gdy w Czechach przypada jedna straż na 1100 mieszkańców oraz 8 i pół klm. kw. przestrzeni, w Bawarji zaś na 1000 ludności i 10 klm. kw., to w Polsce dzięki stuletniemu zaniedbaniu ze strony władz zaborczych stan obrony przeciwpożarowej przedstawia się nader ujemnie, bowiem przypada u nas jedna straż na 2930 mieszkańców i 124 klm. kw. obszaru.

Główny związek straży celem uświadomienia ogółu o potrzebie planowo organizowanej obrony przeciwpożarowej uzyskał u władz zezwolenie na urządzenie tygodnia strażackiego w całem państwie w dniach od 10—15 sierpnia r. b.

Szereg popisów ćwiczebnych istniejących straży ochotniczych, połączonych z pogadankami, referatami i poglądową akcją ratowniczą, obok rozpowszechnienia wydanej z okazji tygodnia strażackiego jednodniówki i plakatu, przyczyni się do popularyzacji potrzeb, zadań i ustroju straży ochotniczych.

Wreszcie urządzany na prowincji tydzień strażacki, zakończony zostanie w Warszawie licznie się zapowiadającym ogólno-państwowym zjazdem delegatów straży pożarnych łącznie z przedstawicielami samorządów powiatowych i miejskich.

Trzydniowy zjazd ten odbędzie się w gmachu politechniki warszawskiej podług szczegółowego programu opracowanego przez radę naczelną głównego związku straży pożarnych.

Chińczyk w Polsce wyświęcony na księdza.

Prymicje ks. Kaing — Ba.

Dnia 6 lipca r. b. odbyły się w kościele parafjalnym w Koninie prymicje ks. Józefa Kaing Ba.

Uroczystość ta nadzwyczaj zainteresowała tamtejszą ludność, ponieważ ks. Kaing — Ba, jest chińczykiem, a prymicje chińczyka odbyły się w Polsce po raz pierwszy.

W czasie odprawiania mszy świętej przez ks. prymicjanta asystował mu jako archidjakon ksiądz dziekan Magott. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks prefekt Piwnicki. Po ukończeniu mszy św. ks. Kaing—Ba udzielił błogosławieństwa obecnym księżom, następnie swym opiekunom państwu Ghikom, wreszcie wszystkim wiernym, rozdając obrazki z wizerunkami świętych.

Historja życia ks. Józefa Kaing—Ba jest bardzo ciekawa i pełna przygód, gdyż będąc małym chłopcem został porwany w czasie wojny rosyjsko - japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy przywieźli go do Mohylewa nad Dnieprem. Małego chińczyka zabrał dla zabawy jeden z oficerów rosyjskich, który przywiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu. Mały chińczyk tak w domu oficera, jak i urzędnika był strasznie prześladowany i bity.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim p. Jakub Ghika dowiedział się o znęcaniu się nad biednym chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i ciemiężycieli i zajął się jego losem. Pan Ghika narazie chciał zwrócić chłopca rodzicom, lecz po przeprowadzeniu korespondencji w drodze dyplomatycznej dowiedział się, że rodzice jego zostali wymordowani przez rosjan. Wtedy p. Ghika zaczął kształcić swego pupila i zaopiekował się nim jak własnym synem, następnie przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum ks. Kaing—Ba bez niczyjej namowy sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego ks. misjonarzy, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w czerwcu roku bieżącego.

Obecnie ks. misjonarz Kaing—Ba wyjeżdża do Ameryki południowej w celach misyjnych, gdzie niezawodnie spotkają go nowe trudy i przygody ku chwale Boga, a zbawienia dusz.

Na marginesie.

Kto to podał?

Dziewięćdziesiąt proc. interesantów redakcji, to ludzie zagniewani, którzy nie zamknąwszy jeszcze drzwi (nawet w zimie) zaczynają konwersację w ten sposób:

— Kto podał tę wiadomość?

Ci gniewający się ludzie najczęściej nie starają się udowadniać, że wiadomość podana jest fałszywa — bynajmniej — im chodzi o to jedynie, kto ją do druku podał, kto ich tak „ubrał".

Ileż biedni redaktorzy napocą się, ileż nasłuchają przykrości, aby nie zdradzić źródła, skąd wiadomość zaczerpnęli. Interesant wychodzi przeważnie zły, wykreśliwszy się uprzednio z listy prenumeratorów i grożąc bojkotem pisma.

Ale jeden z moich znajomych redaktorów znalazł sposób na tę plagę. Pewnego dnia oto przyprowadził do redakcji jakiegoś draba o potężnie rozwiniętej muskulaturze i objaśnił zebranym:

— Panowie, ten oto człowiek jest autorem wszystkich wiadomości wątpliwych, on je podawał, podaje i podawać będzie aż do chwili, gdy go wyrzucę.

Drab mruknął coś na znak aprobaty.

Pełnił swe funkcje wyśmienicie. Gdy przyszedł jakiś zagniewany jegomość z zapytaniem, kto to lub owo podał, wysuwał się olbrzym.

— Ja, albo co? Może nieprawda? I miną swą straszył gości. Interesant zazwyczaj umykał skonsternowany. Zdarzało się jednak, że człek jakiś śmielszej natury począł mu złorzeczyć, wówczas olbrzym z groźnie podniesionemi pięściami szedł ku niemu. Ale wtedy występował redaktor.

— Jak ty śmiesz, łotrze, znieważać moich czcigodnych prenumeratorów. Nie dość, że podajesz fałszywe wiadomości i psujesz markę memu pismu, rozchodzącemu się w ilości pół miljona egzemplarzy, a kosztującemu tylko 6 zł. rocznie, jeszcze grozisz! Precz, precz, precz stąd!!!

Na taką epistołę drab brał czapkę i wychodził na ulicę, a następnie tylnem wejściem wracał do redakcji i zasiadał na ławce, oczekując „znowuj takiego, co heszta".

Ale wiadoma rzecz, dzban tak długo nosi wodę, dopóki się ucho nie urwie.

Raz więc zdarzyło się, że redaktor zrąbał jakiegoś atletę za niedozwolone sztuczki podczas walki. Wtedy to się smutnie skończyło.

Rozwścieczony atleta wpadł jak burza do redakcji i chciał bić wszystkich współpracowników razem i każdego z osobna.

— Zupę z was zrobię—ryczał.

Całe szczęście, że drab akurat wrócił z obiadu. Współpracownicy wskazali autora notatki. Straszne było patrzyć, jak ten wściekły mistrz Hiszpanii, Rodrigo II, miętosił nieszczęsnego „autora". Zupy z niego nie zrobił, ale za to złamał mu prawą rękę.

— Tę, która pisała ten „paszkwil" powiedział (Rodrigo II pochodził z Opoczna, a tam wszyscy mówią „paśkwil").

Nie na tem koniec. Urzędowy autor wszystkich kłamliwych i niekłamliwych wiadomości zaskarżył następnie redaktora o odszkodowanie za odniesienie kalectwa przy pracy i sąd przyznał mu 100 proc. niezdolności do pracy.

Redaktor chciał potem angażować na to zaszczytne stanowisko zwycięskiego atletę, ale hiszpan z Opoczna nie chciał.

Następcą emeryta został jakiś chuderlawy człeczyna; specjalnością jego były ataki epileptyczne. Był on doskonały w tym zawodzie. Nikt by nie potrafił tak na zawołanie mdleć, jak on. Pięknie to robił. Redaktor był nim zachwycony. Każdy interesant wychodził wzruszony i odnośnym artykułem ocierał sobie oczy, „Bóg go za mnie ukarał", myślał.

Ale ten zrzekł się wkrótce tej posady.

— Za ciężka praca — oświadczył.

Redaktor nie mógł go odżałować. **Banzaj.**

Z teatru.

Krakowska operetka teatru „Nowości" pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego w składzie 40 osób (soliści, balet, chór męski i żeński, oraz orkiestra), objechawszy całą Polskę i zdobywając wszędzie szalone powodzenie, oraz uznanie publiczności i prasy, zagościła również na kilka występów, przed końcem sezonu, w Zagłębiu z najnowszemi operetkami tego sezonu, w których role główne kreują pierwszorzędne siły. Krakowska operetka zagościła tylko na kilka przedstawień. Dziś w środę 23. wystąpi w Będzinie, w sali kina „Nowości" „Madame Pompadour", W czwartek 24 Sosnowiec, teatr miejski „Frasquita", piątek 25 „Katja tancerka", w sobotę 26 „Madame Pompadour", w niedzielę 27 „Ostatni walc". Bliższe szczegóły w afiszach.

Nowości wydawnicze Księgarni M. Arcta.

Biegański J. i Rychter S. dr. Apteczka przy dworze, szkole, plebanji i fabryce, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Str. 40. Cena — 80 gr. W przedmowie do „Apteczki..“ piszą autorzy o konieczności posiadania apteczek domowych we dworach, szkołach, plebanjach i fabrykach i wogóle we wszystkich domach w miejscowościach oddalonych od miasta, apteki i szybkiej pomocy lekarskiej. Stanowisko takie jest zupełnie słuszne i przyznać trzeba, że kto to rozumie oddawna apteczkę domową posiada. Kasy chorych mają obowiązek dostarczania gotowych apteczek do zakładów ubezpieczających swoich pracowników — wszyscy jednak nie wiedzą częstokroć, w jakich wypadkach należy dane leki stosować. Znakomite usługi pod tym względem ma właśnie oddać omawiana broszurka, w której mamy opis urządzenia apteczek oraz szeroko uwzględnioną pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, a więc przy krwotokach, otruciu, uduszeniu, utopieniu, złamaniu, zemdleniu i t. p. To dokładne określenie stosowania posiadanych leków do danego wypadku jest właśnie zadaniem tej pożytecznej broszurki, która powinna przy każdej apteczce pełnić chwilowo rolę lekarza.

Chełmiński J. Fizyka w zakresie szkoły średniej. Tom I, cz. I. Mechanika ogólna. Cz. II. Własności dynamiczne materji. Ciepło. Str. VI + 388, z 404 rys. Cena zł. 6.

Prof. Chełmiński opracował w 1917 r. „Fizykę kurs niższy“, która jednak była używana w szkołach średnich i seminarjach, ponieważ władze szkolne zakwalifikowały ten podręcznik jako pomocniczy dla nauczycieli szkół powsz. Wobec tego, po wyczerpaniu się książki, autor przerobił ją gruntownie według programu ministerjalnego, przystosowując podręcznik do użytku w gimnazjum wyższem o typie humanistycznym. Pewne rozdziały, pominięte w programie, pożądane jednak w podręczniku fizyki, z którego może będzie korzystała młodzież ze szkół innych typów lub nauczyciele oraz szczegóły, które autor uważał za mniej ważne, zostały wydrukowane pismem drobniejszem, przyczem wszystko to, co wydrukowano pismem zwykłem, stanowi jakgdyby skończony kurs.

Książka posiada wiele ćwiczeń, zadań i doświadczeń, doskonałych rysunków, objaśniających tekst, a nadewszystko ogromne zalety metodyczne, na co i w krytyce poprzedniego wydania słuszną zwrócono uwagę.

Podręcznik podzielony jest na trzy części. Część I, zawierająca mechanikę ogólną, oraz cz. II, zawierająca własności dynamiczne materji i naukę o cieple, stanowią tom I, wyczerpujący kurs ewentualnie klasy VI, część zaś III, zawierająca naukę o głosie, świetle, magnetyzmie i elektryczności, stanowić będzie tom II, wyczerpujący kurs klas VII i VIII gimnazjum humanistycznego.

Obecnie podręcznik ten jest dozwolony przez m. w. r. i o. p. do użytku w szkołach średnich, państwowych i prywatnych.

Galle H. i Radwanowa H. Nasza książka. Wypisy i ćwiczenia dla klasy drugiej szkół powszechnych. Wyd. 3 cie bez zmiany, z 40 rys. Str. 222. Cena 1.80.

Wielkie zalety pedagogiczne tego podręcznika do nauczania języka ojczystego zaznaczyliśmy już dwukrotnie. Jak widzimy, „Nasza książka“, polecona przez m. w. r. i o. p. do użytku w szkołach powszechnych, wychodzi corocznie w nowem wydaniu. Wydanie obecne nie ma zmian zasadniczych, natomiast korzystnie dla książki wypadła strona techniczna wydawnictwa, skutkiem lepszego papieru i staranniejszego druku. Podkreślić też należy znacznie niższą cenę tego wydania w porównaniu z poprzedniem.

Konopnicka M. i Noskowski Z. Śpiewnik dla dzieci. Wydanie IV. Str. VI+112. Cena 2.80, w opr. 3.80.

Znany powszechnie śpiewnik dla dzieci Marji Konopnickiej i Zygmunta Noskowskiego wyszedł w 4 wydaniu zwykłem i 2-em wyd. taniem, podzielonem na dwa zeszyty. Śpiewnik ten zawiera pieśni dla dzieci od lat 6 do 14, dlatego w podziale zeszytowym uwzględniono wiek dzieci 6—10 w zt. I-szym i 11—14 w zt. II-im. Wysoka wartość muzyczna i pedagogiczna tego śpiewnika nie wymaga już oceny i polecania. Wydanie starannie, ozdobione piękną okładką z rys. An. Gawińskiego.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dalsze narady.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.) Sprawa nominacji nowego ministra spraw zagranicznych nie posunęła się naprzód. P. Thugutt powrócił ze Spały, a miał się tam udać p. Zamoyski, ale w ostatniej chwili zawiadomił premjera, że podróż jego byłaby bezcelowa, ponieważ decyzji o podaniu się do dymisji nie cofnie.

Przewidywania zaiem, że p. Zamoyski cofnie dymisję, spełzły na niczem. P. Grabski udaje się jutro ponownie do Spały, aby tę sprawę załatwić po naradzie z prezydentem Rzplitej.

Na tejże naradzie załatwiana ma być także sprawa obsadzenia teki ministra reform rolnych. Mianowany będzie dyktatorem kierownikiem wyższy urzędnik ministerjum rolnictwa, p. Kopczyński.

Narady z przemysłowcami górnośląskimi.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.) Narady z przemysłowcami górnośląskimi, przerwane przed paru dniami po zaprowadzeniu 10 godzinnego dnia pracy w hutnictwie, będą wznowione jutro, po powrocie ministra Kiedronia z Gdyni.

Rozporządzenie ministerjum skarbu.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.). Ministerjum skarbu poleciło, aby podatek dochodowy od uposażeń służbowych i płacy robotniczej w miesiącu sierpniu, był dokonywany według skali ustalonej dla miesiąca maja.

Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, aby izby skarbowe przystąpiły do przerachowania emerytur b. urzędników w Królestwie kongresowem i kresach wschodnich.

Demonstracje bolszewickie.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.). Według otrzymanych wiadomości, zakończona wczoraj w Mińsku sesja sowietów białoruskich zmieniła się w demonstrację antypolską. Poruszane były kwestje narodowościowe w Polsce. Wygłoszono szereg referatów. Przemawiali polscy komuniści: Ignatowski i Benek.

Wyjazd prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.) Prezydent Wojciechowski wyjeżdża do majątku ministra rolnictwa, p. Janickiego w powiecie garwolińskim na polowanie.

Protest francusko-belgijski.

Warszawa, 22 lipca.

(Tel. wł.) Delegaci Francji i Belgji w komisji konferencji zaprotestowali przeciwko amerykańskiemu projektowi emisji pożyczki w sumie 800 miljonów dolarów, na pokrycie spłat reparacyjnych.

Herriot u króla angielskiego.

Londyn, 22 lipca.

(Tel. wł) Król przyjął Herriota i premjera belgijskiego Theunisa.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez większych zmian, wzrost zachmurzenia, skłonność do burz, słabe wiatry wschodnie.

Giełda.

Warszawa, 22 lipca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 22,82½
Paryż, za 100 fr. — 23,80,
Szwajcarja, za 100 fr. —95,50
Włochy, za 100 lirów —22,80,
Praga czeska, za 100 k.—15,40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32½.
Bony złote — 0,85.
Pożyczka dolar. — 2,69
Rubel złoty — 2,76.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 21 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,72
1 złoty — 1,09½.

Madame Trocka.

Dzisiaj madame Trocka nie przyjmuje nikogo. Od rana ma migrenę, jest w kwaśnym humorze i nawet stali jej goście, dwaj Ajaksi: Klembowski i Hutor przesiedzieli w przedpokoju czterdzieści minut i odjechali, nie ujrzawszy swej władczyni.

Dopiero, gdy zameldowano przybycie jej ulubieńca generała Parskiego, madame Trocka ożywiła się cokolwiek i kazała prosić.

— Ach, — mon general, — rzuciła — wydąwszy kapryśnie usteczka, — jestem dziś w takim humorze, że czas chyba już samej stanąć pod mur!

— Co się stało? — spytał zatroskany Parski, pochylając się nad wyciągniętą rączką.

— Nudno. Chciałabym czegoś, a czego nie wiem sama. Wie pan co, generale? Chcę, żeby mi pan urządził dwór. U nas przy dworze niema prawdziwego przepychu, prawdziwego wykwintu, a mój Lewek choćby mu kołki na głowie ciosać, nie zwraca na to najmniejszej uwagi. Próbowałam sama zrobić, coś nie cog, nic nie wychodzi.

— Tak, to rzeczywiście trudno — w zamyśleniu odpowiedział Parski.

— Jeszczeby też! Wie pan, założyłam towarzystwo dobroczynnne Czerwondgo krzyża i prosiłam, aby wybrano mnie przewodniczącą i protektorką — i co z tego wyszło? Odrazu na pierwszem uroczystem posiedzeniu sekretarz towarzystwa ściągnął mi sobolową narzutkę i wymienił na pół puda cukru.

— Doprawdy dostał tylko pół puda? — ożywił się Parski.

— Ach, mon general, pan interesuje się zupełnie nie tem, czem należy! Pół puda, czy pud, c'est égal. Przyszło mi pozawczoraj do głowy mieć nadwornego poetę, — pamięta pan takiego, jak Moljer. Zawołałam Majakowskiego. Posiedział pół godziny, wypił półtorej butelki koniaku, napchał sobie wszystkie kieszenie herbatnikami, naplut trzy razy na dywan i poszedł, nie pożegnawszy się nawet. Czy to możliwe, aby i Puszkin i Lermontow byli tacy? Generale niech pan urządzi mi dwór!

— Widzi pani, to bardzo skomplikowana sprawa. Trzeba wiele świetnej młodzieży... Ma pani jakich kuzynów?

— Naturalnie, że mam. I w Żytomierzu mam i w Elizawietgradzie. Jeden kuzyn, Sienia, na stacji Odessa—Towarowa pracował w oddziele zbożowym. W tych dniach zjawia się u mnie i prosi: „Ciociu, — mówi — ty jesteś teraz zupełnie jak królowa, zrób mnie wicehrabią“. — „Sienia, — mówię mu, — jaki z ciebie wicehrabia, kiedy nosisz gumowe kołnierzyki i zawsze pod nosem masz czerwono.“ — „Ciociu, — mówi, — jak będę wicehrabią, to zamiast celulojdowych kołnierzyków włożę żabot, a co się tyczy czerwonego, to wiesz przecież sama, że mam chroniczny katar.“

— Tak, — potakiwał w zamyśleniu głową Parski, — ten się chyba do roli petit maitre nie nada.

— No, czy to nie jest upokarzające? Teraz, kiedy mój Lewek rozmawia z sprzymierzonymi mocarstwami, założywszy nogę na nogę, z rękami w kieszeniach, czy do tego nie konieczny jest wspaniały przepych? A gdzież go mamy? Potrzeba życia dworskiego, a gdzież to życie? Madame Kamieniewa poradziła mi: — „Fanusiu, — mówiła do mnie, — Fanusiu, wybierz sobie jaknajwięcej frejlin i niech asysują ci przy kładzeniu się do łóżka i ubieraniu.“

— Łatwo powiedzieć, wybierz! A jak mam się z niemi obchodzić — nie wiem sama. Można posyłać je po papierosy do „Prodkomu“, czy też do torgu musi być osobny paź? Czy powinnam się z nimi witać i podawać im rękę, czy też one powinny mnie w rękę całować? Jednem słowem cały szereg trudnych do rozwiązania zagadnień. Generale, niech pan urządzi mi dwór!

— A w stylu jakiej epoki chciałaby pani mieć dwór? mój więcej?

— A co by pan powiedział na napoleoński? Wspaniały dwór, sami marszałkowie i żołnierze! Lewek chodziłby w łosiowych spodniach, a ja talję miałabym wysoko — wysoko, pod samemi piersiami. Madame Kamieniewa mówiła mi: — „Fanusiu, tobie w tym będzie bardzo dobrze!“

— A może bardziej uśmiechałaby się pani epoka Katarzyny? — tonem modnego krawca, proponującego pokupny fasonik, powiedział Parski.

— To też niczego epoka. Gorsety, peruki, hrabia Zubow. I podoba mi się to, że Katarzyna korespondowała z Diderotem i Wolterem. Ja też, wie pan, próbowałam napisać do Anatola France'a ale nie otrzymałam odpowiedzi. Albo markę zapomniałam nalepić, albo poczta była wówczas lepsza, niż teraz. A Łunaczarski obiecał mi nawet, że „Proletkult“ wyda moją korespondencję z Anatolem Francem... Niech pan posłucha, a coby pan powiedział na dwór Ludwików?

— Piękne były dwory — pochwalił Parski.

— I wie pan co, wy bylibyście moimi trzema muszkieterami: pan, Hutor i Klembowski.

— A wie pani, pani rzeczywiście przypomina z twarzy Annę Austryjacką.

— Doprawdy? Merci! Ach, książę Boucotam, ach, brylantowe guzy. A Dzierżyński byłby kardynałem Richelieu... Tak.., tylko, że Ludwicy źle skończyli. Nie chciałabym dla mego Lewka takiej karjery.

— Nie chce pani Ludwików, niech pani wybierze epokę cezarów. Tam dopiero było piękno i przepych! Niech pani każe wybudować cyrk na sto tysięcy osób i rozkaże Dzierżyńskiemu, zamiast swego głupiego „pod mur“, wypuszczać na sabotażystów dzikie zwierzęta. Okrutnie, ale pięknie!

— A skądże Dzierżyński weźmie takich zwierząt? Hamburski Hagenbek z pewnością nie pójdzie na handel wymienny.

— A w ogrodzie Zoologicznym?

— Rzeczywiście! Wszystkie drapieżne dawno już pozdychały, zostały tylko małpy i pawiany. Jeżeli te wypuścić na zgłodniałych burżujów, to nie zwierzęta ich zjedzą, ale oni spałaszują zwierzęta. I zresztą epoka cezarów, to nie na nasz klimat..

— A propos klimatu. Zeszłym razem obiecała mi pani karikę na dwa pudy drzewa.

— Przecież w ubiegłym miesiącu pan ją dostał.

— Nie rozumiem, jak pani może być taką skąpą. Przodkowie pani rozdawali dworzanom podpierającym ich tron całe miasta, majątki i lasy, a z Waszej Wysokości tuzina polan wycisnąć nie można. Niech pani pisze kartkę.

— Ach, mon general, niedarmo my, sfery rządzące, często musimy wołać: „jakże ciężką jesteś, korono Monomacha“. Wystarczy panu i pud.

Z rosyjskiego przełożył JKS.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 22.7.1924.)

Bank Dyskontowy 6,00
„ Handl. 7,65
„ dla Handl. 2.00
„ Kredytowy 0,75
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów 0,64
„ Zachodni 2,30
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol 1,70
„ Zw. Sp. Zarobk. 5,00
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
Borkowski 1,25
Chodorów 5,90
Czersk 0,80
Cegielski 0,76
Cukier 5,70
Cerata 0,36
Ćmielow —
Częstocice 3,40
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 2,15
Fitzner 6,00
Firlej 0,42
Gosłowice 3,00
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,30
Jabłkowscy 0,19
Korek —
Kijewski 0,35
Kabel —
Klucze 0,40
Konopie —
Lombard —
Lenartowicz 0,22
Lilpop 0,82
Łazy 0,14
Modrzejów 7,80
Michałow 0,65
Norblin 0,67
Nobel 2,10
Orthwein —
Ostrowite 2,00
Ostrowieckie 8,95
Puls 0,55
Polska Nafta 0,45
Parowozy 0,45
Pol. Loyd —
Pustelnik —
Pocisk —
Pol. Przemysł Naftowy 0,70
Pol. Tow. Elektr. 0,23
Rudzki 1,70
Rohn 0,36
Siła i Światło 0,57
Starachowice 3,40
Sole —
Spiess 1,25
Strem 11,40
Skory —
Syndykat —
Spirytus 2,50
Unja —
Ursus 1,70
Węgiel 5,80
Wildt 0,22
Zieleniewski 9,75
Zawiercie 36,00
Zgierz 3,65
Żyrardów 49,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,26

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30, przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 36 ogłasza, że w dniu 30 lipca r.b. od godz. 10 rano w mieszkaniu pozw. Jakóba Braunera w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 27, odbędzie się sprzedaż z licytacji mebli w szacunku 400 zł. 553

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Szyby do okien posiada na składzie, oraz wykonywa wszelkie roboty szklarskie po cenach niskich: Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13. Nadto 70 skrzyń od towaru korzystnie sprzedam. 472-5

Samochód lekki i motocykl sprzedam tanio Herman Czeladź. 480-1

Motocykl nowy „Fink“ 1 cylindrowy, 2 P. S., do sprzedania. Sosnowiec, Będzińska 10. 540-3

Sprzedam szesnaki gobelinowe i cetatowe po 50 zł., ołomanę okazyjnie sprzedam. Sosnowiec Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 551

Posady i prace.

ofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebna kwalifikowana panna do dziecka, szarfi, Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 3. 526-1

Potrzebny stróż nocny z dobremi świadectwami. Fabryka Goldberga i Kucyńskiego, Sosnowiec Przejazd 3. 531-1

Zakłady „Spójnia“ Sosnowiec, Piłsudskiego 7., przyjmą 2-ch wykwalifikowanych modelarzy. 545-2

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 45, B. Brechner, zakład fryzjerski. 549-3

Obeznane panienki z maszynami pończoszniczemi, ręcznemi przyjmie. Pogoń ul. Majowa Nr. 10. 552

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Szofer mechanik przyjezdny, żonaty, poszukuje posady z mieszkaniem. Wiadomość w adm. „Iskry“. 547

Przyjezdny czeladnik piekarski poszukuje posady. Wiadomość w adm. „Iskry“. 548

Lokale.

5 groszy za wyraz

Pokoju, lub dwóch, trzech z kuchnią w Sosnowcu, Dąbrowie poszukuje. Wiadomość i warunki: Ząbkowice, Gontarski. 449-3

Odstąpię duży sklep w centrum miasta na dobrych warunkach najchętniej za skromne mieszkanie, wiad. „Iskra“ Sosnowiec. 514-1

Poszukuję dwa, lub trzy pokoje z kuchnią w Sosnowcu, za możliwem odstępnem. Oferty wraz z podaniem warunków do administracji „Iskry„ pod liczbą 8592. 529-1

Krawczyni poszukuje pokoju przy rodzinie z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Pokój“. 541-3

100 złotych zapłacę z góry za kwartał za jeden lub dwa duże pokoje w śródmieściu lub na Pogoni. Zgłoszenia: Sosnowiec, Kołłątaja 3, m. 1. 543-2

Różne.

5 groszy za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynie systemem amer. Wydaje świadectwa z ukończenia nauki 157-22

Kolczyk z brylancikiem zgubiony w kino „Zagłoba“ można odebrać w kasie tegoż kina. 517-2

Dnia 23/V między Zawierciem a Pilicą został napadnięty przez bandytów H. M. Goldkorn z Pilicy i zrabowano mu następujące dokumenty: 2 weksle z podpisem Potok, Zawiercie po 55 zł. 55 gr. każdy, blanki, rewers na H. M. Goldkorna na 250 zł. z podpisem Potoka, oraz kontrakt na 5 sągów drzewa z podpisem Antoniewicza. 539-3

Piesek zagubił markę magistracką nr. 316, którą unieważniam. Latacz. 523

Karolowi Pardelowi skradziono w dn. 19 lipca 1924 r. na stacji Dąbrowa między godz. 5 a 6 wiecz. tekę zawierającą koncesję na detaliczną sprzedaż win, wódek i likierow wyd. dn. 12 marca 1924 r. przez Izbę kielecką w Kielcach kat. II miejscowość klasy II w Niwce, za nr. 1024, patent akcyzowy wyd. w Częstochowie i weksel na 150 złotych płatny przez p. Stanisława Kłopotowskiego wystawiony dn. 17 lipca 1924 r. i płatny 2 sierpnia 1924 r. Uprasza się o zwrot do adm. „Iskry“. 524-3

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Stanisław Brożek zgubił dowód osobisty, wydany przez pow. Pińczów, książkę wojskową przez PKU Pińczów i książkę kasy chorych. 487-1

Dziuba Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie, wydane przez 2 p. strzelców podhalańskich w Sanoku. 490-1

Juszczyk Jan zgubił portfel zawierający książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 491-1

W pociągu z Dąbrowy do Myszkowa zgubiono rosyjskie dokumenty: akt ślubny na imię Jan i Marja Rygalik i metrykę urodzenia na imię Marja Kowalska. 494-1

Marchwicki Józef zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Reden“. 496-1

Ziaji Adamowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 497-1

Andrzej Duca zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin, którą unieważnia. 512-2

Wincentemu Bosiowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów i dowód osobisty przez starostwo w Busku. 530-2

Ligęza Stanisław zagubił legitymację kasy chorych, wydaną przez Cementownię „Wysoka“.

Fink Marcin zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Włodzisław i książkę kasy chorych. 535-3

Szarołek Chil zgubił książkę kasy chorych. 553

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.